TYGODNIK BIALSKI

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKICH I POLSKICH ORGANIZACJI.

BÓG I OJCZYZNA! MÓDL SIĘ, PRACUJ I OSZCZĘDZAJ!

Nr. 28.	Biała, dnia 10. lipca 1920.	Rok II.
Cena numeru 1 Mk.	Wychodzi co sobotę.	Ceny ogłoszeń:
Prenumerata z przesyłką wynosi: rocznie 48 Mk, półrocznie 24 Mk, ćwierćrocznie 12 Mk.	Redakcja i Administracja: Biała, Dom katolicki. Nr. telefonu 458.	Od wiersza petitowego 1 Mk. Krótkie ogłoszenia 5 Mk.

Niesłychane! Wojna wszystkich przeciw wszystkim! Cenne wyznanie socjalisty! Czytać może każdy chrześcijański robotnik! Socjalistyczny — powinien! Treść na str. 2.

Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom.

Amerykański Wydział Ratunkowy, Fundacja dla dzieci Europy, który za pośrednictwem Państwowego Komitetu Pomocy Dzieciom w kwietniu 1919 r. zapoczątkował akcję dokarmiania dzieci w Polsce, spodziewał się w owym czasie dostarczać produkty do jesieni 1919 roku. Dzięki szczęśliwym okolicznościom udało się Amerykańskiemu Wydziałowi Ratunkowemu zdobyć fundusze dla dalszego prowadzenia akcji pomocy dzieciom w ciągu zimy 1919—1920 roku, licząc ostatecznie, że działalność swą w Polsce zakończy po nowych zbiorach jarzyn i zboża w lecie 1920 r.

Na usilne żądanie Rządu Polskiego, jakoteż naszych Komitetów na całym terenie państwa, by akcję dokarmiania prowadzić jeszcze w ciągu następnej zimy, choćby na zmniejszoną skalę, Amerykański Wydział Ratunkowy, Fundacja dla Dzieci Europy uczynił wszystko, co było w mocy jego, by spełnić to życzenie.

Obecnie podajemy do wiadomości naszych Komitetów, że opracowany został projekt, według którego możliwem będzie dokarmiać ogółem 500.000 najbiedniejszych dzieci i karmiących matek w Polsce, począwszy od lipca 1920 r. aż do lata 1921 r. W tym celu Rząd Polski zgodził się na dostarczenie potrzebnej mąki z transportów amerykańskich, podczas, gdy A. W. R. F. D. E. ofiaruje inne składniki porcji: mleko, fasolę, ryż, tłuszcze, tłuszcz roślinny, cukier i kakao.

Każdy Powiatowy Komitet P. K. P. D., każdy funkcjonarjusz, wszystkie osoby zainteresowane w akcji pomocy dzieciom winny dokładnie zdać sobie sprawę, że redukcji tej nie należy uważać jako zmianę programu Misji Amerykańskiej, która oznajmiła i ostatecznie zadecydowała rozwiązać swą działalność w Polsce w lecie 1920 r. Dokarmianie 500.000 dzieci począwszy od lata rb. do 1. maja 1921 r. jest nowym programem, pociągającym za sobą rozchód około 7,000.000 dolarów, na zrealizowanie którego nie miała nawet dotychczas nadziei Misja Amerykańska, jak również i ci, którzy ściśle współpracowali z nią w Polsce. Amerykański Wydział Ratunkowy, który w ciągu ubiegłego roku prowadził swą akcję w 8 krajach wschodniej Europy, zupełnie usunął się z tyc[illegible]ich krajów, z wyjątkiem Polski [illegible]. Jest to tylko dalszym dowodem wielkiego i bezustannego zainteresowania dobroczyńcy Polski, pana Hoovera.

Według ostatnich rozporządzeń muszą być w przydziale lipcowym uwzględnione przedewszystkiem **instytucje zamknięte** i kuchnie prowadzone w miastach a więc w Białej — natomiast przydziały kuchniom wiejskim będą zredukowane do 15% dotychczas pobieranych porcyj.

Niewątpliwie niektóre kuchnie nie będą mogły wobec takiej redukcji prowadzić kuchni — upraszamy przeto powziąć w tym wypadku uchwałę na pełnem posiedzeniu Subkomitetu do dnia 15. lipca br. i o formalne zrzeczenie się przydziału na piśmie.

Od 1. lipca należy za porcję pobierać od dzieci 30 fenigów.

P. K. P. D. w Białej.

Powiadają jaskółki, że...

Pan Baruch Duwidel 2-im. Gross czasami ma dobrą „kiepełe", a jeszcze lepszy nos. Otóż wyczuwszy, że w nowo organizujących się konsumach chrześcijańskich robotników — zamało czuć cebulę i czosnek, przyszedł po rozum do głowy i chce — wiecie co ludziska? — założyć spółkę Składnicy Kółek Rolniczych w Białej, powiat. Towarzystwa Zaliczkowego (któremu sam przewodzi) i powiat. Związku Gospodarczego. A poco? Poto, by przydziały żywności szły do Kółek i Konsumów socjalistycznych, a konsumom chrześcijańskim by dano — figę!

To jest cel tej spółk. którą pan Duwidel chce założyć. Na razie z góry już dziękujemy panu Duwidlowi za opiekę i za pieczołowitość, bo jak dotąd sami sobie daliśmy rady, tak ci ufamy, że z pomocą Bożą i szlachetnie myślących robotników chrześcijańskich, sami sobie wystarczymy.

Powiadają jaskółki, że niedobre są spółk. (Zwłaszcza z p. Grossem.)

Nie grossowiec.

„Noga nogę wspiera."

Przez cztery miesiące panował we Węgrzech socjalizm pod zwierzchnictwem Beli Kuhna, żyda.

Żydzi mieli zawsze we Węgrzech raj, bo ich Węgrzy popierali. Ale podczas panowania bolszewizmu pokazało się, że żydowstwo razem ze socjalistami pragnie obedrzeć wszystkich do koszuli, a kto się broni, ten otrzymuje kulą w łeb. Pokazało się, że rządy socjalistów, to właściwie rządy żydów.

Tego Węgrom było za dużo, rządy żydowsko-bolszewickie obalono, a Bela Kuhn obładowany złotem uciekł.

Węgrom otwierzyły się oczy i poznali, co to jest żyd i socjalizm. Poczynają żydom patrzeć na palce i ukracać ich szacherki.

Lecz żydzi i socjaliści to bracia. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera, mówi przysłowie.

Tak i tu. Gdy tylko Węgrzy żydów cokolwiek przycisli do muru, socjaliści w całej Europie za nimi się ujęli i rozpoczęli bojkot Węgrom. Nie dopuszczają do Węgier kolei, pocztę wstrzymują, telegrafu do Węgier nie chcą obsługiwać, a tak samo utrudniają Węgrom stosunki ze światem.

Kiedy żydzi dziesiątkami mordowali chrześcijan w czasie rządów swoich na Węgrzech, a mordują dotąd w Rosji, kiedy żydowstwo wysysa krew z naszego ludu, kiedy żydowstwo gromadzi w swych rękach góry złota — na to „robotnicy" socjalistyczni są obojętni, ale kiedy Węgrzy chcą cokolwiek szacherki żydowskie ukrócić, to socjaliści całego świata biorą ich w obronę.

Teraz możecie, czytelnicy poznać, czemu to żydzi tak gorliwie popierają socjalistów.

Robotnicy dla żydów, to armja czerwona, która ma być mobilizowana, ile razy interesy żydów są zagrożone.

Noga nogę wspiera!

Szkoła wyznaniowa.

Szkoła polska nie może być wyznaniową, albo wiem

1) szkoła polska ma być powszechna;

2) szkoła wyznaniowa byłaby to szkoła jezuicka;

3) szkoła wyznaniowa stałaby się klerykalną;

4) szkoła wyznaniowa byłaby szkodliwa dla państwa.

Tak twierdził w Sejmie 28 maja br. p. Jul. Smulikowski, kandydat na ministra oświaty.

Panie Smulikowski, cóż to ma za związek ze sobą szkoła powszechna a szkoła wyznaniowa?

Szkoła powszechna znaczy tyle, że wszyscy do niej mają uczęszczać. A czy z tego wynika, że mają uczęszczać do szkoły żydzi, protestanci, syzmatycy, turcy i katolicy razem?

Czymuż nie mają do szkoły powszechnej chodzić osobno katolicy a osobno żydzi? Domagając się szkoły wyznaniowej, domagamy się tylko, aby dzieci katolickie uczyły się osobno i aby

dzieci katolickich nie uczyli żydzi ani protestanci, tylko nauczyciele — katolicy.

Dlaczego szkoła wyznaniowa ma być jezuicka albo klerykalną; tego nie pojmujemy. Wszak w poznańskiem była dotąd i jest szkoła wyznaniowa, a przecież nie jest ani jezuicką ani klerykalną. A że jest dobrą, tego dowodem jest, że w poznańskiem wszyscy ludzie umieją pisać i czytać, a u nas nie umie czytać i pisać połowa ludzi, choć u nas nie jest szkoła wyznaniowa i choć pan Smulikowski się chwali, że pracował w szkole tak jak i jego koledzy bardzo gorliwie.

Wreszcie szkoła wyznaniowa ma być szkodliwa dla państwa, bo każde wyznanie będzie ciągło w swoją stronę. Panie Smulikowski! wszak dotąd żydzi chodzili do szkoły razem z katolikami — a jakimiż są obywatelami? Są albo wrogami państwa, albo neutralnymi.

Szkoła nie jest dla nauczycieli, ale jest dla dzieci. Dzieci nie po to chodzą do szkoły, aby im szkoła wiarę odbierała. **Więc szkoła musi być dla katolików katolicka.** Szkoda, że kandydat na ministra nie umie więcej logicznie myśleć!

Czytajcie ludzie!

Wojna wszystkich przeciw wszystkim. Niesłychane wyznania socjalisty!

W socjalistycznym „Naprzodzie“ Nr. 157 z 3 lipca czytamy artykuł p. t. „Wielkie zagadnienie“, — artykuł, po przeczytaniu którego bierze człowieka ochota czytać go po raz drugi, trzeci — a nawet i dziesiąty.

Przed wyjątkowym autorem naprawdę chylić czoła: o! bodaj więcej znalazł naśladowców! O! bodaj i nasze „Wyzwolenie“ weszło na tę drogę, którą wskazuje „Naprzód“! Nie ciasnota partyjna, nie zaściankowość, ale serce szlachetne tam seraprzebija, serce, obejmujące wszystkich. — Cóż to takiego? Czytajmy:

„W całym świecie okropny przymus państwowy, jakiemu ludność państw wojujących przez długie lata wojny podlegała niemal we wszystkich dziedzinach życia — przymus ten obudził silny pęd do skrajnej ostatetności w kierunku wprost przeciwnym. do anarchji.

Rozprzęgają się węzły społeczne i moralne. Wybuchła straszliwa

wojna domowa wszystkich przeciwko wszystkim.

Każda jednostka, każda grupa, każdy zawód wysuwa z całą bezwzględnością swoje ja, swój własny interes, bez najmniejszej troski o interes drugich, o interes społeczny.

Znika interes ogólny narodowy czy klasowy — góruje wszechwładnie prywata jednostek, grup, zawodu.

Rozprzęga się organizacja społeczności, a więc organizacja produkcji, organizacja gospodarcza. Prą ku temu rostrojowi nieznośne warunki bytu. Potworne zjawisko ekonomiczne, że

nieproduktywny handel przynosi sto razy większe dochody, niż produktywna praca

stanowi dla ludzi potężną podnietę do lekceważenia pracy, niedbania o nią, nienawidzenia jej nawet i zmniejszania jej nawet znacznie poniżej normy, do jakiej przeciętny zdrowy człowiek jest zdolny.

Socjalizm, który pracę, a nie lenistwo sadza na tron świata, socjalizm, który w swej najgłębszej istocie jest dążnością do wyniesienia interesu społecznego (t. z. ogólnego) ponad wszystkie interesy poszczególne, socjalizm, który w jak najbardziej spotęgowanej pracy, a nie w jej dezorganizacji (t. z. nie w rozluźnieniu) widzi drogę rozwojową ludzkości — socjalizm znajduje się obecnie wobec niezmiernie trudnego zadania. Jak pogodzić wzajem z sobą te sprzeczne, a

tak wybujałe interesy poszczególne

jak wymódz na jednostkach samoograniczenie się rozumne na rzecz interesu ogólnego, jak skierować je wszystkie we wspólne łożysko solidarnego dążenia całej klasy pracującej, a tymczasem cywilizowanego postępu ludzkości?“

O tem tak ważnem zagadnieniu pogodzenia wszystkich warstw narodu pisze socjalista Fryd. Austerlitz w miesięczniku wiedeńskim „Der Kampf“ obszerny artykuł, pełen głębokich spostrzeżeń i gorzkich rozmyślań.

Zamiatacze ulic.

„Cóż poradzić na to, jeśli robotnicy, zamiatający ulice przychodzą i oświadczają, że nie chcą rano wcześniej wstawać niż inni robotnicy i że będą zamiatali ulice właśnie w tej porze. kiedy cała dziatwa i młodzież, spiesząc do szkoły, musi przechodzić przez ulice i wdychać w swe płuca tumany kurzu, wznoszone miotłami.

Na wszelkie argumenty o interesie ogólnym usłyszy się uporczywą odpowiedź: co nas interes ogólny obchodzi, nas obchodzi tylko nasz własny interes, jesteśmy równi innym, żądamy równego prawa dla siebie, nie chcemy rano wcześniej wstawać, niż inni...

Na każdym kroku spotyka się to w tak mechaniczny sposób pojmowane hasło równości. Jeżeli ktoś wcześniej wstanie i wcześniej się spać położy, niż ktoś drugi, czy to narusza równość? Byleby jedni nie pracowali dłużej niż drudzy, na tem polega równość, a nie na tem, żeby wszyscy w jednej porze dnia pracowali, co byłoby wielce szkodliwem i w praktyce nigdyby się konsekwentnie przeprowadzić nie dało.

Baczność! Drukarze idą i...

żądają zakazu pracy nocnej w dziennikach! (Trzeba dodać nawiasem, że wszystkie pierwszorzędne dzienniki w całym świecie wychodzą rano).

Co nas to obchodzi — odpowiadają drukarze — ustawa tegoroczna o uregulowaniu czasu pracy zawiera zakaz pracy nocnej i my chcemy zastosowania ustawy przez Sejm uchwalonej. — Ależ ustawa wyraźnie dopuszcza wyjątki, o ile potrzeba społeczna wymaga pracy nocnej.

Tu niema potrzeby społecznej — wołają drukarze!

Na miłość Boską! co ty bracie mówisz? ty, drukarz, nie wahasz się degradować swojego własnego zawodu, ty śmiesz twierdzić, że to, co ty produkujesz, nie jest zaspokojeniem potrzeby społecznej, że drukarstwo, jedna z podwalin nowoczesnej kultury, jest jakimś zbytkiem, a nie wielkim i doniosłym przedmiotem interesu społecznego?

Jeśli tak każdy zawód w swoim zakresie ucieknie, to przecie musi się olbrzymio zmniejszyć ogólna suma dorobku cywilizacyjnego ludzkości i

świat musi się cofnąć wstecz!

Przeprowadźmy zresztą zasadę tej rzekomej równości konsekwentnie, a zobaczymy, do czego dojdziemy.

Za przykładem drukarzy — powie może **kolejarz:** i ja nie chcę w nocy pracować! I ja jestem taki człowiek jak inni, i ja nie jestem od macochy! — Miałby zupełną rację ze stanowiska drukarzy. Niech koleje w nocy nie jeżdżą. O g. 6. wieczór stają wszystkie pociągi. Pasażerowie przenocują w hotelu i nazajutrz dalej pojadą. Przed wojną zajechało się z Krakowa do Paryża w przeciągu 34 godzin, teraz podróż z przestankami całonocnymi, trwać będzie 98 godzin. Oto postęp!...

A potem gotowi przyjść **robotnicy elektrowni i gazowni** i także oświadczyć, że też chcą w nocy spać, a nie oświetlać ulice, bo to nie jest żadną potrzebą społeczną, żeby nocny przechodzeń miał oświetloną ulicę; niech nie chodzi po nocy i niech sobie nos rozbije, nas to nic nie obchodzi.

W końcu przyjdzie lekarz i powie: czyż ja jeden mam być pasierbem? Ja w nocy nie będę chodził do chorych, ich życie jest interesem prywatnym, a nie społecznym, ja chcę w nocy spać i basta!

Dodajmy jeszcze od siebie, chociaż oczywiście „Naprzód“ o tem nie mówi: Wołają kapłana do chorego na tyfus plamisty. „Kapłanie jedź co prędzej, bo chory kona. Ratuj duszę! Chory bardzo cię pragnie!“

Czyż kapłan odmówić może, czyż nie pojedzie — nieraz na pewną śmierć? — Czyż zatem możemy przypuścić, żeby i on stosował się do haseł wyżej wymienionych drukarzy, kolejarzy, lekarzy itd.?

„Czyż zatem mógłby istnieć na zasadach wyżej podanych cały świat? — Czyż nie runie?

...Powstrzyma upadek ten, kto potrafi stworzyć nanowo zwartą organizację pracy ludzkiej...

Gdy hasła demokratycznej wolności i równości zawiodą, gdy ludzie dzisiejsi okażą, że do nich nie dorośli, gdy nie potrafią wolności użyć na spotęgowanie wytwórczości, gdy w ustroju demokratycznym, suma produkcji zamiast rosnąć — będzie się coraz bardziej kurczyć — wówczas wprost

runiemy w bolszewizm.

Może bolszewizm zdoła swą żelazną dyktaturą ująć ustrój gospodarczy, narzucić ludzkości zwarty system organizacji pracy, porządkować w niej interesy poszczególne, odśrodkowe — interesowi wspólnemu, powszechnemu i w ten sposób uratować kulturę od zagłady! Kto ten cel osiągnie, mniejsza o to, jakim środkiem — do tego należy przyszłość.

Tyle „Naprzód“. A teraz my zróbmy z tego, cośmy przeczytali:

Rachunek sumienia.

Hołdując zasadzie, że wobec szlachetnie myślącego przeciwnika trzeba być szlachetnym, pozwolimy sobie kilka uwag co do wyżej przytoczonego artykułu.

Gdzie jest źródło naszych niedomagań społecznych?

Dwa powody są tego przyczyną:

1) lekceważenie pracy

2) walka klasowa lub prościej mówiąc samolubstwo stanowe nie oglądające się na innych.

Co do lekceważenia pracy — powiedzmy to sobie otwarcie — jest ono niejako chroniczną u nas chorobą.

Rozumiemy i zdajemy sobie z tego sprawę, że robotnik źle odżywiany, troską o rodzinę obarczony — tak wydatnie, jak przed wojną pracować nie może. Pojmujemy doskonale i to, że robotnik nie jest maszyną ani zwierzęciem roboczem — lecz człowiekiem obdarzonym rozumną duszą, że ten robotnik ma swoje potrzeby duchowe, kulturalne, że zarobek

jego na utrzymanie siebie i rodziny zupełnie wystarczającym być powinien — mimo to piszemy się na słowa powyżej przytoczonego autora, że lekceważenie pracy u nas istnieje.

Stwierdzeniem słów powyższych jest przykład Niemiec, które gospodarczo i ekonomicznie są od nas silniejsze, a przecież dla Ojczyzny pracują 9 godzin. Cóż dopiero u nas, gdzie wszystko musi się od fundamentów zaczynać?

Piszemy te słowa z całą świadomością, że narażamy się na zarzut, iż jesteśmy wrogami robotnika, że chcemy (mówiąc językiem „Wyzwolenia“) oddać robotnika na pastwę kapitalizmu.

Ktoby nam ten zarzut chciał stawiać, musi go postawić i owemu socjaliście, autorowi artykułu wyżej umieszczonego.

Jesteśmy przygotowani, że zarzut taki postawi nam „każda jednostka, każda grupa, każdy zawód, który wysuwa z całą bezwzględnością swoje ja“ (jak mówi ów autor.)

Ależ tu, na miły Bóg, nie o jednostkę, lecz o wszystkich się rozchodzi. Złóżmy po cegiełce wszyscy, a wszystkim lepiej będzie.

Co do walki klasowej, widzieliśmy, coby się stało na świecie, gdyby „każda jednostka, każda grupa, każdy zawód“ z całą bezwzględnością ją wysuwało.

Ludzie przemieniliby się w hyeny i szakale, któreby się wzajemnie rozrywały.

Koniec końcem wywody owego autora jednej prawdy niezbicie dowodzą: lekarstwem na bolączki społeczne jest chrześcijaństwo. Ono uczy nas miłować pracę, ono każe nam miłować się wzajemnie — bez walki klasowej. Tylko, że te hasła dziś są ośmieszane, boć to „klerykalne“, a gdy się je wygrzebie i wydrukuje w gazecie socjalistycznej, to to jest uważane za nowy wynalazek.

A hasła owe były, są i będą na wieki, my chciejmy je tylko w życie wprowadzić, a wszystkim dobrze będzie, bo wówczas nie siebie, ale dobra wszystkich szukać będziemy.

Inaczej — straszne to powiedzieć — inaczej runiemy w bolszewizm. Może bolszewizm swą żelazną dyktaturą nauczy nas cenić pracę, może on nauczy nas interesy poszczególne podporządkowywać interesowi ogólnemu; biednych robotników rosyjskich już nauczył, bo zamiast 8 godzinnego dnia pracy — wprowadził Lenin i Trocki 12 godzinny — nawet bez odpoczynku niedzielnego.

Za tem najlepiej trzymać się chrześcijaństwa i reformować społeczeństwo w duchu chrześcijańskim! Czy nie tak?

Wer.

O socjalistach kobiernickich.

Wiadomą jest każdemu rzeczą, że socjaliści wierzą w swoją urojoną mądrość. Nie są też pozbawieni tej wiary w swoją mądrość socjaliści kobierniccy. Na dowód mamy następujący przykład

Ponieważ wioska Kobiernice jest oddalona od parafji swej Kęty o 5 klm. więc też uczciwi ludzie prawowierni katolicy pomyśleli o utworzeniu tam expozytury i sprowadzeniu księdza. Budowa plebanji się kończy i sprawa utworzenia tamże expozytury jest w toku. Cóż kiedy socjaliści kobierniccy na całe gardło wołają: „nie chcemy księdza, z plebanji zrobimy kinoteatr“. Nie w smak im sprawa utworzenia parafji we wsi, bo boją się księdza, któryby ich plany krzyżował. Ksiądz dla socjalistów to krzyż Pański.

Ale nie w tem okazuje się mądrość socjalistów kobiernickich. Był tam odpust dn. 20 maja. Ks. Szybowski proboszcz z Porąbki miał tam kazanie, Mówił o tem o czem powinno się mówić ludziom, którzy nie wiedzą jeszcze dobrze, że jest Bóg na Niebie mówił o tem na co człowiek żyje na ziemi i przedstawił w dobitnysh słowach naukę kościoła św.

Natrącił też o socjalistach, których ideą życiową jest napełnić brzuch a o duszy albo nic albo bardzo mało pamiętają.

To też nic dziwnego, że socjaliści kobierniccy byli tem kazaniem oburzeni i rozpowszechniali po wsi skargi, że kazanie było niedobre, bo im nie smakowało. Ale jakież kazanie socjalistom się podoba?

Mówili, że skiądz powinien czystą ewangelją wykładać. Inna rzecz, że oni tego nie rozumieją co mówią, bo pojęcia o ewangelji nie mają. Ale oni mówią, że są mądrzy i nosy zadarte do góry noszą. W tym się tylko od mądrość objawia, że nie wiedząc że są niemądrzy udają mądrych.

Z ruchu Młodzieży Polskiej w Białej.

Już 3 rok istnieje w Białej Koło Młodzieży rękodzielniczej i robotniczej powołane do życia przez Wielebnego Ks. Władysława Mączyńskiego a grupujące się obecnie pod sztandarem Chrześcijańskich robotników w Domu katolickim w Białej. Koło to liczy 46 członków, z których koło 20 zostało powołane do wojska, część za czasów austrjackich część obecnie. Oprócz tych, grono nasze utraciło członków, który przechodząc ciężkie choroby pożegnali nas na zawsze zostawiając tylko pamięć w sercach naszech.

Cel nasz jest nadzwyczaj piękny, chodzi nam o zorganizowanie wszystkich Młodzierzów, którzy progi szkół opuścili, wychodząc niejako z pod troskliwej opieki swych rodziców znaleźli oni w tym Kole znów podobny „Dom rodzicielski“ składający się ze szczerych braci i przyjaciół, którzy razem się kochają, nauczają i zabawiają. Koło młodzieży posiada taksamo poszczególne Sekcje, które dają możność członkom wyuczenia się czegoś lub popisu, jak sekcję śpiewacką, sekcję muzyczną niedawno stworzoną, sekcję sportową, dającą możność członkowi zabawiania się w piłkę nożną i inne sporty. Kółko amatorskie, które się już nadzwyczaj pięknie rozwinęło i niejedną piękną sztukę wystawiło. Oprócz tego mamy Kółko Eucharystyczne. które dba o duchowe życie młodzieńca, uczęszczają miesięcznie do wspólnej Komunji św. i Adoracji przed Najśw. Sakramentem w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Wszystkie te Sekcje i Kółka nadzwyczaj będą interesować naszego młodzieńca, tak, że prawdziwą radość i przyjemność sprawi mu w tem Kole obcowanie z kolegami uczciwemi, umiejącemi się wesoło i moralnie zabawić.

Oby wszystka młodzież stanęła w szeregach naszych, pod sztandarem chrześcijańskim, miłując i budując się nawzajem, by, kiedy ten młodzieniec wyjdzie z grona naszego jako mąż, któremu przyjdzie walczyć o swój byt na tej ziemi, walczył jako rozumny i duchowo wykształcony człowiek, kochający zawsze słowem i czynem te hasła „Bóg i Ojczyzna“.

Wydział.

Zbrodnia.

Wśród robotników bielsko-bialskich głosi się (na razie jeszcze cicho) — hasło strajku generalnego.

Strajk taki w dzisiejszej chwili — jest wobec Ojczyzny zbrodnią, agitator — zbrodniarzem.

W chwili, gdy na kraj nasz walą wojska bolszewickie, — gdy zatem wszystkie siły wytężyć trzeba ku wspólnemu ratowaniu Ojczyzny, gdy na kresach cieszyńskich, górnośląskich i mazurskich bojówki mordują naszych braci, — tobie robotniku polski mówią szatani przewrotu: strajkuj!

Strajkuj! komu zaszkodzisz? Sobie przedewszystkiem, żonie i dzieciom, — synowi, który może krwawi się na froncie. Jeżli jeszcze masz odrobinę sumienia chrześcijańskiego i polskiego, odrzuć precz od siebie te nawoływania do strajku, bo inaczej sam zginiesz i twa rodzina.

Nie wierzysz, czytaj artykuł na str. 2.

SPRAWY ROLNICZE.

Dobry i łatwy zarobek.

(Dokończenie).

Bardzo poszukiwane są **jagody jałowcowe.**

W dolnych wsiach powiatu zna ludność oddawna sok ze świeżych jagód; roznosili go nieraz górale w drewnianych konewczkach.

Krzaki jałowcowe rosną obficie u podnóża naszych gór i wydają ogromną ilość owoców.

Dojrzałe jagody są czarne; pod krzakiem rozciąga się wtedy płachtę i obija gałązki kijem; otrzęsione jagody czyści się ze szpilek i suszy dokładnie. Olejek, wyrabiany z tych jagód jest szeroko po świecie znanem lekarstwem. Poszukiwane są także suszone końce gałązek.

Bratek polny

rośnie na miedzach, polach i ugorach, po koniczynach. Kwiaty ma biało-żółte, nieraz z zabarwieniem błękitnem lub fioletowem. Dużo bratków zebrać można po ścierniskach. Nieraz na ugorach rośnie tak obficie, że można je kosić.

Można zbierać nie tylko kwiatki, ale także listki i cieńsze łodyżki pokrajane.

Suszy się zbiór na słońcu i często przewraca, aby zachowały piękny kolor. Dosuszać można w cieniu.

Dziewanna,

roślina dwuletnia, dochodząca do $2^1/_2$ m. wysokości; rośnie na miejscach kamienistych i piaszczystych, na ugorach i zrębach. Cała roślina jest omszona gęstym, włosem. Kwitnie żółto, od lipca do jesieni. Zrywa się kwiaty same bez kielichów suchą porą w godzinach popołudniowych.

Kwiaty dobrze ususzone mają piękną żółtą barwę, przy zgniecenin przyjemnie pachną. Ususzone kwiaty z plamami rdzawemi lub ciemno-brunatnemi nie mają wartości.

Przy zrywaniu kwiatów dziewanny nie wyrywać nigdy rośliny z korzeniem. Suszyć należy na słońcu, w dni bezsłoneczne na piecu lub kuchni.

Starannie ususzone kwiaty pakuje się do szczelnie zbitych skrzynek i trzyma w bardzo suchem miejscu.

Ślaz lesny, dzika malwa.

Łodyga prosta, licznie rozgałęziona, okryta białawym włosem. Liście ma rzadkie, o długich ogonkach, dłoniaste, barwy zielono-szarej. Kwitnie od czerwca do późnej jesieni. Kwiaty są duże, różowe, bezwonne; po ususzeniu przybierają barwę niebieską.

Kwiaty obrywa się zaraz po rozkwitnięciu i rozpościera do słońca na płótnach; dosusza się kwiaty w cieniu.

Dotychczas (przed wojną) sprowadzano najlepiej ususzone kwiaty ślazowe z Belgji.

Obok kwiatów poszukują także suszonych liści (z cieńkiemi łodyżkami).

Wielką przysługę przy zbieraniu może oddać **„Mała Botanika**, czyli opis roślin dziko rosnących na obszarze ziem polskich, a mających zastosowanie w lecznictwie i

przemyśle dla ludu i młodzieży“ przez Kaz. Baranowskiego.

Wyjaśnień tyczących się uprawy, zbioru i suszeniu ziół leczniczych udziela **Apteka Maksymiljana Redera pod „Opatrznością“ w Krakowie, ul. Karmelicka 23, oraz Spółka hodowli i sprzedaży ziół leczniczych „Planta“ Warszawa.**

A.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Ruch cennikowy wśród robotników miejskich.

Większa część tej kategorji robotników zorganizowaną jest przy chrześcijańskim związku zawodowem i dla nich to podał sekretarjat tej organizacji żądania, które dzięki poparciu Ks. Patrona Mączyńskiego, radnego miasta udało się pomyślnie przeprowadzić.

Obecną płacę zgodzono się wypłacać markami w stosunku 1:1; uzyskano podwyżkę 100% od obecnej płacy. Uzyskano dodatek drożyźniany dla żonatych i utrzymujących rodzinę 1000 K, dla nieżonatych 600 K; dzień roboczy 8 godzin, ponad te godziny 50%, godziny w niedziele i święta (tylko wczasie od 5 do 8 rano) 100% więcej. Inne punkta co do wypłaty tygodniowej, porządku, obchodzenia się ludzkiego z robotnikami uzyskano z łatwością. Robotnicy nasi wiedzą, że mają sumiennie pracować, aby jak dotychczas wszędzie, tak i w tej kategorji pracy, cieszyli się zasłużoną sławą **porządnych robotników chrześcijańskiej organizacji.**

Którzy nie są w naszej organizacji prosimy ich aby się zaraz dali zapisać, w jedności bowiem nasza siła!

Przegląd polityczny.

Polska.

Plebiscyty. W gnębionych powiatach nadwiślańskich na Mazurach odbędą się już 11 lipca; Polska przeciwia się temu. W Cieszyńskiem Czesi dopuszczają się dalej rozmaitych gwałtów i napadów; prace plebiscytowe prowadzone są znowu w szybkim tempie. Na górnym Śląsku plebiscyt odroczony jest do połowy wrześ.

Front wschodni. Wróciliśmy do tych samych miejsc, gdzieśmy stali przed awanturą ukraińską, Rada obrony Państwowej i Naczelnik Piłsudski wydali porywające odezwy do narodu, że wszyscy mają stanąć pod broń, aby odeprzeć te ostatnie wysiłki bolszewików. Młodzież akademicka po miastach wstępuje w ochotnicze szeregi, tylko wieś śpi, śpią ludowi posłowie, a są niektóre wsie, co nawet obowiązanego rekruta nie dają.

Sejm. Ponieważ chwile naszej Ojczyzny są bardzo ważne, Sejm utworzył t. zw. Radę Obrony Państwa, do której wchodzą posłowie, ministrowie i najwyżsi dygnitarze wojskowi z p. Piłsudskim na czele. Rada ta urzędują ciągle i czuwa nad całością i bezpieczeństwem naszej Ojczyzny.

Lewicowe stronnictwa jeszcze robią próby, aby w tak groźnem położeniu Ojczyzny, utworzyć gabinet swoj. Hańba im! Sam Sejm pracuje b. intenzywnie. Uchwalił ustawę ostrą o zwalczaniu lichwy. W robocie jest ustawa o aprowizacji, o płacach urzędników, urzędach ziemskich, samorządzie G. Śląska, uwolnieniu terenów plebiscytowych od służby wojskowej na lat 8 i najważniejsze konstytucje.

KRONIKA.

Z Białej i okolicy.

Wielkie zgromadzenie robotników chrześcijańskich odbyło się w ubiegły czwartek w sali Domu katolickiego w Białej. Referował Ks. Patron Mączyński. Objaśnił on sytuację dzisiejszą polityczną i przedstawił dzisiejsze stanowisko socjalistów (P. P. S.), którzy wszędzie szukają tylko sposobności, aby wprowadzić w tę naszą Ojczyznę zamęt i rozstrój; grożą i przygotowują się do strajku generalnego także i w naszych okolicach, a ulegając wpływom (pieniężnym) bolszewików, czechów i prusaków, łączą się z naszymi wrogami, aby zgubić nasze młode Państwo.

Robotnicy chrześcijańscy jednogłośnie uchwalili po dyskusji końcową rezolucję, że potępiają dzisiaj wszelkie strajki polityczne, zwrócone przeciw naszej Ojczyźnie i wzywają wszystkich Robotników Polaków i Polki-Robotnice, aby przez spokojne zachowanie się i oddawanie się gorliwej pracy codziennej, okazali się, nie masą bezrozumną, ciągnioną na pasku żydowskich i bolszewickich agitatorów, ale uświadomionymi obywatelami i obywatelkami, którzy doskonale rozumieją, że dziś tylko skład i porządek, praca i karność potrafią Ojczyźnie naszej i nam samym dać szczęście i dobrobyt.

Jak żyje stróżka w Bielsku u p. Gusty Izraeler Schlossgraben 6. Wchodzimy do izdebki ciemnej, cuchnącej od wilgoci i klozetu, który jest tuż za ścianą. W drugiej ścianie drzwiczki zardzewiałe od kominów; w trzeciej okienko malutkie na malutkie podwórze, w którem znajduje się kloaka i kanały. Grzyb toczy ściany i podłogi. Mieszkańcy tego lochu to trupy chodzące, zwłaszcza 3 letnie dziecko szkrofuliczne w najwyższym stopniu i z krzywemi nóżkami. Stróżka otrzymuje dotychczas 11 marek, za co musi kupić szczotki, wapno do bielenia i t. d. Chrześcijańska organizacja zstróżów dom. ujęła już tę całą nieludzką wprost sprawę w swe ręce!

W Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Białej odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem radcy szk. p. Dr. Mikulskiego. Egzamin złożyli:

Drabek Józef z Komorowic, Kozak Antoni z Bystrej z odzn., Krutki Emil z Piotrowic z odzn., Magiera Stan. z Kóz z odzn., Markiel Antoni ze Starej Wsi górnej z odzn., Szlósarczyk Józef z Hałcnowa, Wróbel Stan. z Węg. Górki z odzn., Żurek Eugenjusz z Żebraczy z odzn., Kozieł Adolf z Górnej Suchej, Fijałek Michał z Bielowów, Gąsiorkówna Stefania z Białej, Sablik Antoni z Kóz.

Dwu uczniów przenaczono do egz. poprawczego po wakacjach, 2 eksternistów wypróbowano na rok.

Zbierajcie broń, patrony, szable i wszystko, co potrzebne żołnierzowi. Ojczyzna tego potrzebuje. Nasza redakcja będzie ogłaszała nazwiska ofiarodawców.

Sprostowanie. Do redakcji „T. B.“ przysła pani Schiff i zażądała sprostowania naszej notatki w 26. nrze T. B., że fakta tam przytoczone o zajeżdżaniu samochodów późną nocą, o rozbijaniu skrzyń wkładaniu pak do autów nie odnoszą się do niej, ale do innych lokatorów, co z przyjemnością czynimy.

Nadesłane.

KONKURS.

Rada Szk. kraj. rozpisuje konkurs na posady sekretarzy przy Dyrekcjach państwowych Gimnazjów i Seminarjów naucz., które z dniem 1. sierpnia br. będą obsadzona.

Również i przy Sem. naucz. męskiem w Białej posada taka będzie w r. b. obsadzona.

Do posad tych przywiązane są pobory urzędników państwowych IX. względnie VIII. kategorji płac zależne od wykazanego stopnia wykształcenia i odbytej praktyki biurowej.

Podania udokumentowane należy wnosić do 31. lipca br. do Dyrekcji tut. Sem. naucz. męskiego.

Do podania dostarczyć należy:

1) dowód obywatelstwa polskiego
2) metrykę chrztu
3) świadectwo szkolne, wykazujące ukończenie co najmniej czteru klas szkoły średniej
4) poświadczenie zwolnienia od służby wojskowej
5) świadectwo ewentualnej dotychczasowej służby biurowej
6) referencje od poważnych osób lub instytucji.

Bliższych wiadomości udzieli Dyrekcja.

OGŁOSZENIA.

Na Sztandar złożyli:

Kliś Paweł z Bielska 10 M, p. Jaworski z Białej 50 M, Kania Wawrzyniec 50 M, z listy kolegi Sylwestra z fabryki Molendy 193 K.

Do przeglądu

mają się stawić z Białej dnia 21. bm. pod Czarnym Orłem:

1) mężczyźni urodzeni w czasie od 1. stycznia do 30. czerwcą 1902 r.
2) mężczyźni ur. w 1895 r. którzy dotychczas w wojsku nie służyli.

Tyfus plamisty:

we wsi Kamienicy Nr. 262. Nie odwiedzać tego domu.



W 2 niedzielę lipca t. j. 11. lipca

odbędzie się

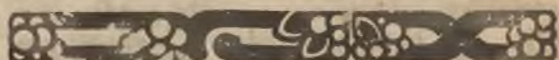
Wielka Wycieczka

chrześc. organizacji robotniczych

do Mikuszowic

Muzyka, Bufet, wiele niespodzianek, tańce.

Goście mile widziani.



Rodacy! Podpisujcie Polską Pożyczkę Państwową!

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej